



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Język : istotny składnik regionalnej tożsamości

**Author:** Aldona Skudrzykowa

**Citation style:** Skudrzykowa Aldona. (2001). Język : istotny składnik regionalnej tożsamości. W: M. Barański (red.), „Zagłębie Dąbrowskie : w poszukiwaniu tożsamości regionalnej” (S. 303-314). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Aldona Skudrzykowa

## Język — istotny składnik regionalnej tożsamości

Pojęcie tożsamości jest przedmiotem dociekań badaczy wielu dyscyplin naukowych. Niewątpliwie ważny jest bowiem jego aspekt psychologiczny, filozoficzny, kulturowy, socjologiczny. W rozważaniach, w których podstawą jest wiedza socjologiczna, dotyczących niewielkich społeczności lokalnych pośród różnych składników owej tożsamości wymienia się również poczucie wspólnoty kulturowej, tożsamości kulturowej. Wojciech Świątkiewicz rozwijający pojęcie tożsamości kulturowej na gruncie wspomnianej dyscypliny, chociaż nie traktuje języka jako elementu tejże tożsamości, ale łatwo dostrzec jego rolę w zakresie, o którym mówi badacz: „Tożsamość kulturowa społeczeństwa jest wynikiem zachowania dziedzictwa kulturowego.”<sup>1</sup> Dziedzictwo kulturowe zaś rozumiane szeroko obejmuje nie tylko wytwory ludzkiej aktywności, ale także określone postawy, wartości, symbole, normy, wzory zachowań. Wszystko to, co przejmujemy w procesie socjalizacji i wychowania. Roli języka w tym procesie nie można przecenić<sup>2</sup>. Peter L. Berger pisze wprost: „Język jest zasadniczym środkiem służącym socjalizacji jednostki, dzięki czemu staje się ona mieszkańcem świata podzielanego z innymi.”<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> W. Świątkiewicz: *Tożsamość kulturowa — ujęcie socjologiczne*. W: *Tożsamość kulturowa mieszkańców starych dzielnic miast Górnego Śląska*. Red. W. Świątkiewicz i K. Wódz. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, s. 14.

<sup>2</sup> Zauważmy, że problem wpływu języka na interakcje społeczne staje się szczególnie istotny w ujęciach interakcjonizmu symbolicznego. Zagadnienie to referuje wyczerpująco Z. Bokszański w pracy poświęconej tożsamości jednostki w ujęciach różnych teorii socjologicznych. Zob. Z. Bokszański: *Tożsamość. Integracja. Grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*. Łódź 1989.

<sup>3</sup> P. L. Berger: *Tożsamość jako problem socjologii wiedzy*. W: *Problemy socjologii wiedzy*. Wybór A. Chmielecki, S. Czerniak, J. Niżnik, S. Rainko. Warszawa 1985, s. 482.

Odrębność kulturowa jest w sposób niekwestionowany uznawana za dowód istnienia zbiorowości regionalnej: „[...] dla socjologa odrębność kulturowa, czasem poparta także odrębnością w dziedzinie języka (np. specyficzną gwarą, akcentem, często jakimiś odrębnymi wyrażeniami itp.) jest tematem samym w sobie.”<sup>4</sup>

Jaką rolę w tworzeniu poczucia wspólnoty, tożsamości regionalnej odgrywać może język? W przytaczanym ujęciu redukuje się ją tylko do roli elementu **popierającego** odrębność kulturową. Można — jak sądzę — z punktu widzenia językoznawcy, zwłaszcza w kontekście wspomnianej roli języka w procesie socjalizacji, uznać za zasadne zastanawianie się nad jego funkcją konstytuującą ową kulturową odrębność. Spróbujmy spojrzeć na zagadnienie regionalności we współczesnej Polsce właśnie z punktu widzenia odrębności językowych: dialektalnych czy gwarowych.

Żyjemy w epoce, w której ujednocianie polszczyzny następuje w sposób niezwykle szybki. Socjolingwiści, opisujący stan dzisiejszego zróżnicowania polszczyzny, o jej regionalnej różnorodności myślą jak o zjawisku przemijającym, które prowadzi do ograniczenia komunikacyjnych funkcji gwary, sprowadzając ją do roli potocznego języka mieszkańców wsi. Pojęciem najbardziej adekwatnym do opisywania współczesnej językowej sytuacji w Polsce w tym zakresie jest pojęcie przełączania kodów. Przełączanie kodu to przechodzenie z języka gwarowego na język ogólny (dokładniej: język mieszany). Dokonuje się ono wówczas, gdy sytuacja rozmowy jest oficjalna lub półoficjalna, co wiąże się albo z pochodzeniem jednego z rozmówców spoza wsi, albo z jego aktualnym statusem społecznym (ksiądz, nauczyciel). Mówi się także o przeciwnym kierunku tegoż zjawiska: przechodzeniu od języka ogólnego ku gwarze, ale takie zjawisko uznawane jest za proces rzadki.

Istotnym, poza sytuacją (oficjalną bądź nieoficjalną), parametrem socjolingwistycznym, który się zwykle przywołuje podczas opisu terytorialnego zróżnicowania polszczyzny, jest wiek informatorów. Powszechny jest pogląd, iż u osób najstarszych obserwuje się najwięcej typowych cech gwarowych, średnie pokolenie jest dwujęzyczne, młode zaś, znając oba kody językowe, najczęściej posługuje się językiem ogólnym. Poza kategorią pokoleniowej przynależności ważny jest też poziom wykształcenia. Takie przekonanie prezentuje jedna z najnowszych publikacji dotycząca dialektów polskich, jej autorzy piszą o ich stanie współczesnym następująco: „Mówią nimi [dialektami — A. S.] przede wszystkim ludzie niewykształceni, należący do najstarszego i (częściowo) średniego pokolenia. W gruncie rzeczy zatem podziały terytorialne dialektów ludowych mają już w dużej mierze charakter historyczny.”<sup>5</sup>

<sup>4</sup> J. Wódz: *Zagadnienie tożsamości w perspektywie socjologicznych badań nad regionami*. W: *Tożsamość kulturowa mieszkańców...*, s. 35.

<sup>5</sup> S. Dubisz, H. Karaś, N. Kolis: *Dialekty i gwary polskie*. Warszawa 1995, s. 40—41.

Zakłada się więc w dziedzinie komunikacji językowej postępujące zacieranie odrębności regionalnych, przy czym najciekawsze z tych odrębności i najtrwalsze ukazują się na poziomie słownictwa, frazeologii. Polszczyzna się unifikuje, a owe odrębności mają znamiona ciekawostek, przydających czasem wypowiedziom barwności, oryginalności, stylistycznej indywidualności.

Rozwijające się ostatnio socjolingwistyczne badania językowe na Śląsku burzą wcześniej przedstawiane przekonania. Dowodzi się w nich bowiem swoistości sytuacji polszczyzny dialektalnej na Śląsku. Owa swoistość to, po pierwsze, fenomen istnienia wciąż względnie zwartego terenu gwarowego na wcale nie wiejskim obszarze Śląska i, po drugie, odrębność statusu komunikacyjnego gwary w tym rejonie. Gwara na Śląsku wciąż występuje we względnie czystej postaci i zachowuje status języka, którym posługują się wszystkie środowiska społeczne (co oznacza, że posługują się nią także mieszkańcy miast), nie tylko w sytuacjach indywidualnego kontaktu językowego, ale także w kontaktach lokalnych (sklepy, urzędy, środki komunikacji). Dowodzą tego zarówno opisy ogólnej socjolingwistycznej sytuacji językowej współczesnych aglomeracji miejskich na Śląsku<sup>6</sup>, jak i socjolingwistyczne analizy dotyczące kształcenia sprawności językowej uczniów w tym specyficznym środowisku gwarowym<sup>7</sup>. Tak więc proces wyzbywania się gwary na Śląsku nie jest zjawiskiem powszechnym i nie poddaje się wspomnianym uogólnieniom. Opublikowane nie tak dawno wyniki badań socjologicznych potwierdzają tezę, że spośród badanych Ślązaków aż 86,7% posługuje się gwarą, którą traktować należy jako znaczący wyróżnik etniczno-kulturowy. Najczęściej — jak stwierdzono — Ślązacy używają gwary w pracy, wśród przyjaciół, w rodzinie, najrzadziej na ulicy, ale i tak czyni to aż 66,2% badanych<sup>8</sup>.

Tak mocna pozycja gwary śląskiej, zwłaszcza zaś jej niestandardowy zasięg komunikacyjny, skłania nawet socjolingwistów do postawienia pytania: Czy powstanie język śląski?<sup>9</sup>

<sup>6</sup> Zob. W. Lubaś: *Badania nad językiem mieszkańców Katowic*. W: *Miejska polszczyzna mówiona — metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice 1976; Idem: *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków 1979; A. Wilkoń: *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*. Katowice 1987.

<sup>7</sup> Por. B. Cząstka, H. Synowiec: *Metody glottodydaktyczne a nauczanie polszczyzny ogólnej w środowisku gwarowym*. W: „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 10. Red. L. Gilowa i E. Polański. Katowice 1990; H. Synowiec: *Słownictwo gwarowe w wypowiedziach uczniów szkół śląskich*. W: „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 4. Red. J. Kram, E. Polański. Katowice 1982; Eadem: *Sprawność językowa uczniów w śląskim środowisku gwarowym*. Katowice 1992.

<sup>8</sup> *Górnicy wobec wyzwań restrukturyzacji. Raport z badań w województwie katowickim*. Red. K. Wódz. Katowice 1997, s. 88—89.

<sup>9</sup> W. Lubaś: *Czy powstanie śląski język literacki?* „Język Polski” 1998, z. 1—2.

Przedstawiony pokrótce problem ważny jest, gdy chcemy określić językową specyfikę Zagłębia; nie ulega wątpliwości, że językowa niezwykłość Śląska jest ogromnie ważna dla poczucia językowej (co za tym idzie także kulturowej) odrębności mieszkańców Zagłębia. Odrębność ta bowiem powstaje na zasadzie widocznej silnie opozycji. Najczęściej werbalizowana jest ona przez mieszkańców Zagłębia w następujący sposób: „My nie mamy żadnej gwary, gwarą mówią Ślązacy”. To oczywiście prawda, ale prawda — należy podkreślić — jedynie „częściowa”.

Proponowane tu spojrzenie, przez pryzmat językowej sytuacji Śląska, ma uzasadnienie także pozajęzykowe. W istnieniu poczucia regionalności ważne jest również postrzeganie jakiegoś obszaru jako odrębnego przez resztę mieszkańców kraju. Otóż w świadomości Polaków odrębność Śląska i Zagłębia nie istnieje. Śląsk i Zagłębie postrzegane są jako jeden region. Do takiego stanu przyczynia się zarówno na poziomie gospodarczym w miarę jednolity obraz tego obszaru jako okręgu wielkoprzemysłowego, jak i na poziomie administracyjnym przynależność do jednego województwa. Decyzja o połączeniu w jedną całość ziem Śląska i Zagłębia pochodzi z 24 II 1945. Wówczas to Rada Ministrów Rządu Tymczasowego utworzyła województwo śląsko-dąbrowskie, początkowo zwane śląsko-zagłębiowskim. Nie obejmowało ono wówczas powiatu olkuskiego. Wcześniej, po 1815 roku, Zagłębie wchodziło w skład Królestwa Kongresowego, a po 1918 należało do województwa kieleckiego.

Poczucie wspólnoty i opozycji stają się tu — w województwie śląskim — czynnikami stale współwystępującymi. „Radosne powtarzanie, że realny socjalizm nareszcie skutecznie zniwelował odrębności etniczne i kulturowe, tylko pogłębiał frustrację i irytację i to po obu stronach Przemysły czy Brynicy. Mieszkaniec Sosnowca nigdy nie pogodzi się z tym, by nazywano go Ślązakiem. Podobnie rodowitemu chorzowianinowi nawet do głowy nie przyjdzie, by łączyć swą tożsamość także z Zagłębiem.”<sup>10</sup>

Konieczność wspólnej perspektywy wyjściowej wynika też ze specyficznego miejskiego charakteru regionu, o którym socjologowie mówią jako o konurbacji. „Co jeszcze bardzo charakterystyczne — pisze P. Rybicki — to fakt, iż mimo różnic wynikających z przeszłości okresu zaborów (miasta znajdujące się w okresie zaborów w dawnym zaborze rosyjskim, a więc przykładowo Sosnowiec, Będzin, Czeladź tworzyły i tworzą nadal Zagłębie Dąbrowskie) miasta te w ich codziennym życiu zespolone są tak mocno, że różnice te mało

<sup>10</sup> K. Karwat: *Jak hanys z gorolem*. Katowice 1990, s. 100. Warto odnotować, że wedle przywoływanych badań socjologów, stopień identyfikacji regionalnej obu grup jest zdecydowanie inny. Jeśli wśród Ślązaków 47% określa się tak właśnie, 29% jako Polacy-S Ślązacy, tylko 23% jako Polacy, to pośród Zagłębiaków tylko 13% uważa się przede wszystkim za Zagłębiaków, 29% — za Polaków-Zagłębiaków, aż 58% po prostu za Polaków. Zob. *Górnicy wobec wyzwania...*, s. 80.

ważą na funkcjonowaniu całego zespołu. Wynika to zapewne w znacznej mierze z tego, że wszystkie miasta konurbacji mają, jeśli przyjąć określenie G. Sjöberga, charakter miast okresu industrializacji. Są one pochodną »wielkiego przełomu«, jaki stanowiła rewolucja przemysłowa i wszczęty przez nią proces industrializacji.”<sup>11</sup>

M. Dziekoński, analizując rozwój struktury przestrzennej Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, stwierdza, że ponad 76% jego ludności zamieszkuje w miastach dużych, a w średnich ponad 20%. Pisze: „Analiza istniejącej struktury sieci osadniczej wykazuje, że w obrębie całego okręgu wyróżnić można cztery rejony osadnicze. Rejon zachodni, z ośrodkiem w Gliwicach skupia 97% ludności w miastach dużych (Gliwice, Zabrze, Ruda Śląska). Rejon północny z ośrodkiem w Bytomiu skupia 68% mieszkańców w miastach dużych a 12% w średnich. Rejon wschodni z dwoma niewykrystalizowanymi ośrodkami w Sosnowcu i Będzinie skupia ludność w 41% w miastach dużych, natomiast w 33% w miastach średnich. Ludność pozostała zamieszkuje osiedla i małe miasta. Rejon centralny zasiedlony jest w 100% ludnością miejską, z której 78% mieszka w miastach dużych, a 22% w średnich.”<sup>12</sup>

Dla opisu lingwistycznego (dokładniej socjolingwistycznego) miejskość opisywanego obszaru ma znaczenie niezwykle ważne. Tak zwane **języki miejskie** widzieć można jako najbardziej podstawową, najbogatszą odmianę współczesnej polszczyzny potocznej.

Proces dyfuzji gwar i języka ogólnego stał się po wojnie procesem masowym. W czterdziestolecu powojennym migrowało ze wsi do miast ok. 20% mieszkańców wsi, co stanowi 1/3 chłopów. Około roku 1980 mieszkańcy miast stanowili ok. 60%, wsi — 40%, w stosunku zatem do lat przedwojennych relacje te niemalże się odwróciły. Wspomniany proces jest jedną z ważniejszych przyczyn powstania tzw. języków mieszanych, języków miejskich (nie jest to zresztą tylko polskie zjawisko, odmiana ta występuje w wielu uprzemysłowionych krajach).

Społecznego podłoża tej odmiany języka szukać należy w zmianie struktury ludnościowej powojennej Polski, a przede wszystkim w powstaniu innego układu ludności zdolnej do posługiwania się językiem ogólnym. Z analiz socjolingwistycznych wynika, że zdecydowaną przewagę liczebną ma ludność przeciętnie przygotowana do używania języka ogólnego. Według ustaleń zdolnych do posługiwania się językiem ogólnym jest ok. 20%—25%, średnio zdolnych ok. 50%—60% oraz niezdolnych do posługiwania się językiem ogólnym ok. 20%—25%. W omawianym okresie nastąpił ilościowy wzrost

<sup>11</sup> P. Rybicki: *Socjologiczne koncepcje urbanizacji*. W: *Procesy urbanizacji kraju w okresie XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Red. J. Turowski. Wrocław 1978, s. 23.

<sup>12</sup> M. Dziekoński: *Przeobrażenia przestrzenne w GOP*. W: *Katowice, ich dzieje i kultura na tle regionu*. Katowice 1976, s. 236.

inteligencji, ale także jej zmiana jakościowa oraz wyraźny wzrost grupy robotniczej, przeważnie wykwalifikowanej na poziomie zawodowym, czasem średnim. Po wojnie powstała nowa i duża grupa społeczna chłopów-robotników, którzy obecnie stanowią prawie połowę pracujących mieszkańców wsi. Grupa ta przyczyniła się najsilniej do dezintegracji gwar i zasiłiła interdialektalną sferę labilnej językowo ludności: „Grupa ta, mając dostęp do środków masowego przekazu, i uczestnicząc w życiu publicznym, ma możliwość przekazywania innym swoich cech językowych, które są zabarwione środowiskowo, interdialektalnie, są labilne, wariantywne. To właśnie ta baza społeczna wniosła do powojennego języka ferment rewolucyjny.”<sup>13</sup>

Rozwój tych mieszanych odmian języka wprawdzie zmierza najczęściej w kierunku języka ogólnego (zwłaszcza w dużych ośrodkach miejskich), ale składnik gwarowy i regionalny jest w nich nadal znaczny, także i wielkoprzemysłowych miastach Śląska czy Zagłębia. Przyciągają one do pracy ludność różnojęzyczną, ale mającą swoją własną gwara, dlatego obserwujemy stały proces językowej integracji. Ma ona charakter integracji podwójnej — z jednej strony następuje integracja ludności napływowej wokół języka ogólnego, z drugiej — wokół gwary miejscowej. Proces ten przebiega różnie w zależności od środowisk społecznych i różnych ośrodków miejskich. To właśnie w miastach śląskich proces językowej adaptacji ludności napływowej polegał na przyjmowaniu cech gwar miejscowych, rola gwary-gospodarza była wszak dominująca. Siła gwary sprawiała, że to obcy starali się ją przyswoić, by zdobyć akceptację rdzennych mieszkańców (z nieodległej stosunkowo przeszłości migracji ludności na Śląsk w poszukiwaniu zatrudnienia znane jest zjawisko „narzucania” gwary przybyszom, choćby w miejscu pracy). Badania pokazują, że także np. w przedszkolach, gdzie dzieci śląskie porozumiewają się z sobą najczęściej gwara, dzieci przybyszy, jeśli chcą być zaakceptowane i dopuszczone do udziału w zabawie, muszą przyswoić język rówieśników Ślązaków<sup>14</sup>.

Odmienny typ językowej integracji obserwować można w miastach Zagłębia. Przywołajmy wyniki badań nad językiem jednego z największych miast Zagłębia — Sosnowca. Ma on stosunkowo niedawną „miejską” historię. Rozwój miasta, które powstało w okresie kapitalistycznej industrializacji, wiąże się z wchłanianiem okolicznych osad i wsi oraz także z przyjmowaniem ludności napływowej. Językowo była to zatem również ludność niejednolita. Ważny czynnik, mający wpływ na kształt języka miejskiego, to także niski

<sup>13</sup> W. Lubaś: *Kultura językowa Polaków*. W: *Język — kultura — społeczeństwo*. Red. S. Dubisz. Warszawa 1990, s. 12.

<sup>14</sup> Zob. D. Bula, B. Niesporek: *Kształcenie językowe jako przygotowanie do odbioru języka tekstu literackiego*. W: *„Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”*. T. 7. Red. L. Gilowa i E. Polański. Katowice 1987.

poziom wykształcenia tej ludności i przewaga robotników niewykwalifikowanych. Mogło to sprzyjać silnej obecności cech gwarowych w języku miasta. Tak się jednak nie stało. Jako kod ujednicający, unifikujący przyjęty został język ogólny — było to wyjście najprostsze dla ludności z różnymi własnymi cechami gwarowymi. Istotny był jednak fakt, że gwary miejscowe miały mniejszą siłę dominacji, mniejszą wyrazistość. Mówiąc inaczej, obszar Zagłębia językowo przynależy do dialektu, którego cechy nie stoją w tak wyraźnej opozycji do języka ogólnego, jak to ma miejsce w przypadku dialektu śląskiego. Tak więc język, który słyszymy na ulicach Sosnowca czy innych zagłębiowskich miejscowości, niewiele się różni od jego postaci ogólnopolskiej. Nie oznacza to jednak braku własnego podłoża terytorialnego, dialektalnego, ale wyraźnie inną jakość tego podłoża. Z jednej strony chodzi o inny zestaw cech gwarowych, z drugiej — o komunikacyjny zasięg ich występowania. W języku Zagłębiaków elementy gwarowe zwykle są składnikami języka domowego, rodzinnego, potocznego języka używanego w kontaktach rodzinnych.

Zagłębie językowo, dialektalnie należy do Małopolski. Przez obszar województwa śląskiego biegnie zatem granica między śląskim i małopolskim obszarem dialektalnym. Granica owa przechodzi przez Bielsko-Białą, okolice Pszczyny, Katowice, Siemianowice Śląskie, Bytom, Piekary Śląskie.

Choć, jak każdy dialekt, jest to obszar wewnątrznie zróżnicowany, charakteryzuje go zespół cech wspólnych, które decydują o wyodrębnieniu zespołu dialektalnego. Mówiąc o współczesnym stanie języka na terenie Zagłębia, przywołamy te cechy, które ze względu na znaczną trwałość, stanowić mogą składnik języka mieszanego (inaczej: języka miejskiego).

Wśród tych cech wyróżnia się przede wszystkim tzw. **udźwięczniającą fonetykę międzywyrazową**. To zjawisko fonetyczne polega na udźwięcznieniu wygłosu wyrazów stojących przed wyrazami mającymi w nagłosie samogłoskę lub spółgłoskę sonorną. Dla Małopolski zatem charakterystyczne będą realizacje typu: *koź róż*, *pociąg odjedzie* czy *plod malowany*, które to połączenia na obszarze np. Mazowsza brzmiałyby odpowiednio: *kosz rusz*, *pociąg odjedzie*, *plot malowany*. Ta cecha fonetyczna utrzymuje się nie tylko w języku niewykształconych mieszkańców wywodzących się ze wsi, ale należy też do języka inteligencji, pochodzącej z określonego obszaru dialektalnego, ma więc charakter **cechy regionalnej**. Z normatywnego punktu widzenia oznacza to jej pełną aprobatę w języku ogólnym. Sposób realizacji upodobnień międzywyrazowych — co należy podkreślić — dzieli etniczny obszar Polski wyraźnie na dwa regiony.

Kolejna cecha dialektalna, której występowanie dzieli równie wyraziście Polskę na dwa obszary, to tzw. **mazurzenie**. Polega ono na zmniejszeniu ilościowym systemu spółgłosek — szereg głosek dźwięcznych (sz, ż, cz, dź) realizowany jest jak odpowiedni szereg zębowych (s, z, c, dz). Wspominając



zjawisko mazurzenia, pamiętajmy, że jest to tak bardzo wyrazista i charakterystyczna cecha fonetyczna, że to mazurzenia właśnie w pierwszej kolejności starają się unikać ci, którzy wyzbywają się gwary. We współczesnym języku miejskim mazurzenie nie jest zatem składnikiem wyraźnie obecnym.

W dialekcie małopolskim, podobnie jak we wszystkich niemal gwarach polskich, występują samogłoski zwężone (pochylone): w miejsce ogólnopolskiego *a* możemy w określonych sytuacjach fonetycznych usłyszeć *o* (*pon, vos*), w miejsce *e* — *i* lub *y* (*rozumisz, tyż piknie*), w miejsce *o* — *u* (*w domu*). Z artykulacją samogłosek łączy się zjawisko **labializacji**, które polega na poprzedzaniu artykulacji samogłosek przez protezę spółgłoskową — *ł*, por. *lorkiestra, loberek, lucho* (najsilniej labializacja występuje w nagłosie).

W opisywanych gwarach zauważyć można też tendencję do wyrazistszego niż w innych gwarach rozszerzenia samogłosek przed spółgłoskami spółotwartymi, a więc wymowa typu: *mondur, fieranka, merta, derektor*. Jednocześnie obserwować można silnie zwężający wpływ następującej po samogłoskach spółgłoski *r*, por. charakterystyczną wymowę typu: *doktórka, motór*. Zwężone samogłoski słychać też w takich wyrazach, jak: *któś, coś, schódki*.

Na części obszaru, którego mieszkańcy posługują się dialektem małopolskim, zachowała się archaiczna postać tematów czasowników *grzebę, skubę*. Przez analogię tu właśnie ustaliła się też twarda spółgłoska w tematach czasownikowych w typie: *złapę, chrapę, złamę, drape*. Takie postaci fonetyczne wymienionych czasowników są wyraźną cechą językową Zagłębia. Podobnie wyraźnie wciąż jeszcze występuje postać czasowników typu *nieść, wieźć, pleść* itp., zachowujących jednakową postać tematu w całym paradygmacie, por. *niesę, niesły, wiezę, wiezły, pletę, pletły*.

Gwary małopolskie charakteryzuje też silna tendencja do **asymilacji (upodobnień)** i uproszczeń w obrębie grup spółgłoskowych. Przejawia się to w kilku procesach, z których najbardziej charakterystyczne to: osłabienie lub redukcja *ł* przed *o* lub *u* (wymowa typu *chop, suźbowy, dugi*); uproszczenie kończącej wyraz grupy spółgłoskowej *-ść*, jak np. *iś, nieś, klaś*; spółgłoska *n* zawsze, nawet na granicy morfemów, realizowana jest przed spółgłoską tylnojęzykową jako *n* tylnojęzykowe; silnie zredukowane są połączenia *trz, strz, dż, drz*, co prowadzi do wymowy typu *czeba, czymaj, dźwi, sposzczegać*.

Specyficzną dla Małopolski melodię wypowiedzi (*Ależ nieee! Bo ja wieeem, Aldonkooo!*) współtworzy tzw. **akcent krakowski**, polegający na przeciąganiu artykulacji ostatniej samogłoski w wypowiedzeniu.

Każda z wymienionych cech dialektalnych stać się może składnikiem idiolektu mieszkańców miast, tym samym składnikiem wspomnianego języka mieszanego. Miasta wyrastają, oczywiście, na określonym terytorium, mającym charakterystyczny zespół cech językowych, ale w miastach przebywają także osoby wywodzące się z innych regionów, z innymi cechami językowymi, wywierają one nieraz istotny wpływ na praktykę językową. Nadto miasta

stanowią zbiorowość znacznie zróżnicowaną także pod względem poziomu wykształcenia, stopnia uczestnictwa w kulturze, mobilności społecznej. Proces wyzbywania się gwary przez mieszkańców miast, w tym także miast zagłębiowskich, jest wyraźnie przyspieszony.

Na parametry przywołane w opisie cech dialektalnych, mogących pojawić się w języku miejskim (wiek, wykształcenie), nakładają się kolejne czynniki socjolingwistyczne, istotne dla opisu języka miejskiego. Chodzi o czynniki sytuacyjne: wielość i różnorodność sytuacji komunikacyjnych, w jakich uczestniczą mieszkańcy miast.

Mieszkańcy miast uczestniczą w trojakiemu typowi kontaktach językowych: ogólnonarodowych, lokalnych i indywidualnych. Każdy z nich — charakteryzowany przede wszystkim przez stopień oficjalności — związany jest z innymi układami komunikacyjnymi i wymaga innego repertuaru środków językowych. W kontakcie ogólnonarodowym (oficjalnym) stają się mieszkańcy miast głównie odbiorcami działalności językowej skierowanej na duże grupy społeczne, a więc z zasady znormatywizowanej. Osobliwości regionalne, profesjonalne, środowiskowe, także dialektalne ujawniać się mogą najpełniej w kontaktach indywidualnych — nieoficjalnych (prywatne kontakty rodzinne, przyjacielskie, sąsiedzkie) oraz w dość znacznym stopniu stać się mogą elementem kontaktów lokalnych — półoficjalnych (szkoła, urząd, sklep).

Ze względu na wielkoprzemysłowy charakter omawianego obszaru skupiliśmy uwagę na miejskiej odmianie języka. Pamiętać jednak należy, że również na współczesnej wsi zachodzą kulturowe i językowe procesy integracyjne i interferencyjne, choć dokonują się one w wolniejszym nieco tempie. W efekcie mówić możemy o trzech zasadniczych odmianach polszczyzny na wsi. Do nich należą:

1. Względnie „czysta” gwara, której używa już jedynie pokolenie najstarsze.

2. Język mieszany (gwarowy i ogólny potoczny) — to najczęściej język tzw. chłopów-robotników oraz zależnie od społecznej mobilności także innych członków pokolenia średniego.

3. Język ogólny z pewnymi tylko pozostałościami gwarowymi — używa go najmłodsze pokolenie, urzędnicy, a także miejscowa inteligencja.

Owo zróżnicowanie ma wyraźny związek ze zmianą struktury społecznej, zawodowej i kulturowej użytkowników języka, a co za tym idzie, ze zwiększeniem możliwości udziału w różnych typach kontaktu językowego, w różnorodnych sytuacjach komunikacyjnych.

Przywołana wcześniej kategoria oficjalności, charakteryzująca głównie instytucjonalne i niesymetryczne kontakty językowe, stać się może w języku podłożem interesującego dla socjolingwisty zjawiska **hiperpoprawności**.

Tak nazywamy wynikające z niepewności lingwistycznej<sup>15</sup> nieumiejętne stosowanie właściwej postaci gramatycznej wyrazów (na poziomie fonetycznym i morfologicznym) czy ich stylistyczne niedostosowanie do typu tekstu. Niepewność lingwistyczna występuje właśnie wówczas, gdy nadawca rozpoznaje daną sytuację komunikacyjną jako nieprywatną, niepotoczną, a zatem wymagającą staranniejszego doboru środków językowych. Zjawisko hiperpoprawności na różnych poziomach języka (najczęściej fonetycznym, ale też fleksyjnym i słowotwórczym) uznać możemy za dość istotny element charakteryzujący współczesny stan języka najstarszego pokolenia jego użytkowników, dla których odmiana dialektalna (gwarowa) była językiem pierwszym, językiem pierwszej socjalizacji. I tak, eliminowanie labializacji sprawia, że mówiący wszystkie nagłosowe grupy *lo-* zamienia na *o-* (*okieć* zam. *łokieć*; *obuz* zam. *łobuz*; *opatka* zam. *łopatka*). Mazurzenie staje się podłożem owej niepewności na poziomie fonetycznego wyboru między odpowiadającymi sobie głoskami obu szeregów. Powstają wówczas formy błędne, utworzone według nakazu niewłaściwie pojmowanej normy, niesłusznie uważane przez mówiących za poprawne. Zjawisko obserwujemy przede wszystkim w języku niewykształconych mieszkańców omawianego terenu oraz (co często się pokrywa) w języku najstarszego pokolenia Zagłębiaków. Przez średnie i młodsze pokolenie hiperyzmy są traktowane jako odstępstwo od normy i nieakceptowane w ich języku, np. *obczasy* (poprawnie: *obcasy*), *raczuchy*, *raczuszki* (poprawnie: *racuchy*, *racuszki*). Są jednak wyrazy, które w nowej, hiperpoprawnej postaci fonetycznej weszły już jako formy akceptowane w regionalnym obiegu oficjalnym, np. *pęczak* (ogólnopolskie *pęczak*) to nazwa, którą znajdujemy na etykietach handlowych.

Unikanie powszechnej na południu (także zatem na Śląsku) Polski wymowy *-om* w wygłosie w miejsce ogólnopolskiego *-ą* (np. w narzędniku rzeczowników rodzaju żeńskiego w liczbie pojedynczej: *pisarką*, *telewizją*) prowadzi przez eliminację poprawnego *-om* (np. w formach celownika liczby mnogiej tych rzeczowników) do form niepoprawnych typu: *Dzięki wielu [!] pisarką możemy dziś mówić o nurcie kobiecym w polskiej literaturze; Oferta programowa jest bogatsza dzięki wielu [!] telewizją niepaństwowym.*

Podobny mechanizm działa podczas tworzenia form: *rzeczmii*, *stolmi*, używanymi zamiast poprawnych *rzeczmami*, *stolami*, z powodu unikania wyrażnie niepoprawnego, nazbyt ekspansywnego w gwarze użycia końcówki *-ami* w formach typu *liściami*, *ludziami*.

<sup>15</sup> Termin ten przejęty został od Labowa, który pisał o jej przejawach na poziomie fonologicznym. Zjawisko zostało omówione też w odniesieniu do językowych zachowań na gruncie polskim. Zob. A. Furgalska, R. Lebeda, J. Warchala: *O przejawach „niepoprawności lingwistycznej”. Na przykładzie wywiadów z robotnikami*. W: „Socjolingwistyka”. T. 4. Red. W. Lubas. Warszawa—Katowice—Kraków 1982.

Sklonność do silnych uproszczeń grup spółgłoskowych w połączeniach *trz* (wym. *tsz*), *drz* (wym. *dź*), *strz* (wym. *stsz*) charakterystyczna dla gwar małopolskich jest i w języku mieszkańców Zagłębia wyraźnie obserwowalna. Unikanie owych uproszczeń także prowadzi do hiperpoprawności typu *trzysta* [!] *woda źródłana*, *zniknął w trzełuściach* [!] *nocy*.

Cechy językowe, które z pochodzenia są związane z dialektem danego obszaru, a współcześnie obecne są w języku inteligencji, nazywamy regionalizmami. Regionalizmy we współczesnej polszczyźnie są zjawiskiem raczej marginalnym, chociaż interesującym. Nie są tak znaczące, by zakłócać komunikację, pozwalają jednak na socjolingwistyczną charakterystykę osób, które ich używają. Taką funkcję języka, która w sposób niezamierzony przez nadawcę charakteryzuje go pod względem pochodzenia regionalnego, wykształcenia, nazywa się **funkcją charakteryzującą** lub **funkcją prezentatywną**. Najbogatsza w tym względzie jest leksyka, głównie ta, opisująca najbliższe otoczenie, dotycząca życia rodzinnego, elementów wyposażenia mieszkania (*pasyjka*), charakterystycznych potraw (*garus*), przypraw, stanów uczuciowych, nieformalnych zachowań (*tyrpnąć*, *smyrać*, *kidać*).

Regionalizmy jako warianty wchodzą w skład ogólnej polszczyzny mówionej (czasem też pisanej). Najbardziej wyraziste są w wymowie i słownictwie, rzadkie w składni i fleksji. Spośród wymienionych wcześniej cech językowych dialektu małopolskiego za regionalizmy akceptowane w normie wzorcowej uznaje się udźwięczniającą fonetykę międzywyrazową oraz wymowę *n* tylnojęzykowego w połączeniach *-nk-* i *-ng-* (wspólne dla całego obszaru Małopolski). Jakże ponadto elementy języka mogą świadczyć o naszym regionalnym, małopolskim pochodzeniu? Przede wszystkim wymowa wygłosowego *-ą* jak *-om*; skłonność do uproszczeń grup spółgłoskowych; różny od ogólnopolskiego rodzaj gramatyczny przypisywany niektórym wyrazom (*podkoszulek*, *taboretka*, *beretka*, *pora*). Wszystkie one stanowiąc mogą składnik wielu wypowiedzi potocznych i są przez normę użytkową akceptowane. Zdecydowanie poza normą stawiają językoznawcy niezwykle w Zagłębiu rozpowszechnioną (spotykaną nawet wśród ludzi wykształconych!), stale obecną w języku mówionym postać czasowników z twardym zakończeniem tematu — w typie *kąpę*, *kłamę*, *łapę*, *łamę*.

Dotychczasowe uwagi dotyczyły głównie poziomu fonetycznego oraz częściowo morfologicznego i pokazywały jednoznacznie małopolskie podłoże dialektalne Zagłębia. Na poziomie fonetycznym wpływ innych regionów, z którymi mieszkańcy Zagłębia byli bądź to administracyjnie, bądź to gospodarczo połączeni, nie może być widoczny. Warto jednak może zauważyć, że czynniki pozajęzykowe wyraźniejszy wpływ mogą mieć na najbardziej otwarty poziom systemu językowego — na jego poziom leksykalny. Leksykalne związki z Małopolską nie są już tak jednoznaczne, inaczej mówiąc: wiele elementów leksykalnych w języku Zagłębia wskazuje na powiązania

z Warszawą. Wskażmy chociażby kilka z nich: znamy raczej *chabry* (W) niż *blawatki* (K); *kartofle* (W) niż *ziemniaki* (K); niektórzy pamiętają raczej *obsadki* (W) niż *rączki* (K); zbieramy *czarne jagody* lub *jagody* (W) nie *borówki* (K); wychodzimy *na dwór* (W) nie *na pole* (K). W słownictwie znajdziemy też, oczywiście, sporo zapożyczeń z gwary śląskiej: wyraz *synek* (w znaczeniu ‘chłopak’) stał się już pewnie składnikiem potocznej odmiany języka w Zagłębiu.

Identyfikowanie się z jakimś regionem to związek z panującymi tu tradycjami (choćby np. obchodzenie imienin nie urodzin), obyczajami, zwyczajami, typem mentalności, rodzajem wartościowania rzeczywistości itd. To niewątpliwie jednak także poczucie wspólnoty językowej. Odnajdywanie we własnym idiolekcie takich cech językowych, które łatwo rozpoznać u innych „swoich”, a których nie znajdziemy w języku „obcych”. Takie cechy językowe, które trwają (niektóre już tylko na użytek domowy), mimo postępującej unifikacji kulturowej oraz mimo zdobywania kolejnych poziomów wykształcenia.